

## PIERWSZY TRAKTAT PEDAGOGICZNY W JĘZYKU POLSKIM

Traktat *Książki o wychowaniu dzieci barzo dobre, pożyteczne i potrzebne, z których rodzicy ku wychowaniu dzieci swych naukę dołożną wyczerpnąć mogą, teraz nowo uczynione i z pilnością wyrobione* wyszedł spod pióra Erazma Glicznera (Skrzetuskiego) ze Żnina (1535—1592), mieszczanina, szermierza reformacji, i ukazał się drukiem w Krakowie w 1558 r. Był przeznaczony raczej dla niższych grup społecznych oraz uboższego mieszczaństwa i szlachty. Gliczner widzi m. in. wartość chowania dzieci „w pracy jakiej”, docenia pracę rzemieślniczą, lecz wyżej od rzemiosła stawia pracę umysłową i do niej zachęca mieszczańską młodzież.

Traktat Glicznera jest dziełem oryginalnym, jakkolwiek wiele czerpał z różnych autorów, głównie Kwintyliana.

Zamieszczony tu fragment przedrukowano wraz z objaśnieniami według: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia (Wybór)*. Opracował Józef Skoczek. Wrocław 1956, Zakł. im. Ossolińskich (Biblioteka Narodowa, S. I, Nr 157).

### CO LEPIEJ RODZICOM JEST: JEŚLI GDYBY SYNA NA NAUKI DO SZKOŁY DALI, CZYLI GDYBY W RZEMIĘSŁO?

Między nieukami a ludźmi prostymi i tymi, którzy trochę litery zakusili<sup>1</sup>, a przedtem, nizeli do swego postanowienia żywota przyszli, szkolowali, powstają więc o tym gadania i niejake poswarki, w których się wspierając wywiadują, co by lepszego było: jeśli gdyby syna ociec do szkoły uczyć dał, czyli gdyby do rzemieślnika w rzemieśło przykazał. Około której kwestyi a pytania tak z sobą chodzą<sup>2</sup>, że każdy swą<sup>3</sup> powiada — według onej przypowieści: „*Ix cum vocali*, każda lizka swój ogon chwali”<sup>4</sup>, czyniąc to jako strona<sup>5</sup>. Nieukowie a rzemieślnicy chwając a wielbiąc swe rzemieśło, przywodzą<sup>6</sup> swe naczynia a prace, bez których się żaden człowiek obyć<sup>7</sup> nie może; abowim iż według ich fantazyi a na

<sup>1</sup> Litery zakusić — zakosztować nauki.

<sup>2</sup> Z sobą chodzą — spierają się.

<sup>3</sup> Swą — domyślnie: sprawę.

<sup>4</sup> Pierwsza część tej przypowieści (dosłownie: „iks z samogłoską”) jest tylko mechanicznym dodatkiem dla rymu; lizka — lis.

<sup>5</sup> Domyślnie: strona w sądzie.

<sup>6</sup> Przywoździć — podawać na przykład.

<sup>7</sup> Obyć — obejść.

umyśle rymowania<sup>8</sup>, jakoby świat stać miał, jakoby ludzie żywi byli przez<sup>9</sup> rzemieśników? Cesarz, król, książę jakoby majestat swój okazać i wystawić mógł, dwór swój którym by sposobem ozdobił a wywyższył, jeśli by nie miał w imieniu<sup>10</sup> rzemieśników, którzy do tego wszystkiego potrzebni są? Insi ludzie okrom rzemieśników samych, bądź księża albo doktorowie, co by poczęli, gdyby rzemieśników nie było? Snadź żadnego by lekcyja nie przyodziła, [z] swym wiatykiem ksiądz albo mszałem gdzie by mięszał albo w czym by chodził, jeśli by cieślów do domów zbudowania, ślosarzów do zawias, krawców do szycia szat, szewców do botów a trzewików nie było? Co więcej, królestwa, państwa, miasta, wsi jakoby zaczynać i stawić, osadzać miano, nie dokładając się rzemieśników? Uczeni ludzie co by poczęli bez rzemieśników, by też był nie wiedzieć jakim filozofem, a nie wiedzieć jako rozumem kręcić a wywracać umiał, przedsię nigdy się nie odrzeczce pożyczać a używać prace rzemieśniczej. I owszem, sam Pan Krystus, będąc Bogiem, nie mógł się obyć bez rzemieśników, miał też suknią tkaną, o którą przy śmierci łotrowie losy a kostki grali, miał też boty, u których obawiał się Jan Krzyciel rzemyczków rozwiązać. Prorocy, apostołowie zaś rzemieśników, będąc na świecie, nie używali? I owszem, nie tylko prorocy, ale i służba boża w kościele nic nie pocnie bez tego naczynia, które czynią a gotują rzemieśnicy; msza by nie była ani się jej godzi mieć bez tych rzemieśników. Kładą też zaś insze przyczyny swej własnej głowy na ty, którzy w szkołach albo w kolegiach mieszkają, żeby się niczego dobrego nie uczyli, jedno próżnowania, zuchwalstwa, łotrostwa, fryjerstwa<sup>11</sup> a rozputy, jakoby nauk swych nie byli pilni, jedno po karczmach, dom od domu szukając, gdzie by lepsze piwo albo wino, albo gładki fraucymer, panna, pani, dziewczka była. Powiadając to o sobie, że my te dzieci, które mamy w rzemieśle, nie wiem ich k temu, aby miały się czego nieforemnego uczyć, nie dopuszczamy im — prawi — żadnej godzinki próżnować, każem zawsze robić, a swego urzędu patrzeć; jeśli by snadź chcieli co wykraczać, karzem a swej wolej nie dopuszczamy. Co jest większego, gdy się wyuczy rzemieśla, wszędzie miejsce będzie miał, nic mu nie zginie, gdy rzemieśło w rękę ma, kędy by się kolwiek obrócił, miasto<sup>12</sup> zapasu jakiego rzemieśło mu będzie. Przy czym kotują<sup>13</sup> a nasmiewają się z literaków<sup>14</sup> — tych zwłaszcza, którzy się albo żenią, albo w jaki stan gospodarny udadzą — zowiąc je nędznikami a nikičemnymi, że się nie nałożyli robić i chleba nabywać, nie umieją zabiegać i siebie

<sup>8</sup> R y m o w a n i e — tu: urojenie.

<sup>9</sup> P r z e z — bez.

<sup>10</sup> I m i e n i e — mienie, posiadanie.

<sup>11</sup> F r y j e r s t w o — zalotność.

<sup>12</sup> M i a s t o — zamiast.

<sup>13</sup> K o t o w a ć — drwić z czego.

<sup>14</sup> L i t e r a k — człowiek piśmienny, uczony, zajmujący się literaturą.

zapomóc nie trafią<sup>15</sup>. Na ostatek tym chcą plac odzierzyć<sup>16</sup> a swoje na wirzchu mieć, jakoby oni mieli tak na króle, pany, księża robić, gdy ni od kogo inszego nie wybierają ani wyciągają podatków, czynsów, jedno od tych panów rzemieśników, mówiąc tak: „Skąd by brali panowie pieniądze, skąd by im ich dostawało, kiedy by nie było rzemieśników, którzy by dodawali, jakoż to czynią?” I wiele inszych śmiesznych i swojskich dowodów tak więc, podczas gdy sobie siedząc około kufla podleją, przywodzą, z których drudzy, rozumiejąc to już być rzecz pewną, bierzą to przed się a nie obawiają się tego też ćwierdzić<sup>17</sup>, żeby lepiej było na rzemieśło dać syna niż na nauki. Około czego mogliby się wzdram nie frasować, gdy się w tym potykają i nie pomału myślą. Bo to nie tak jest, jako oni sobie rachują, aby z tych przyczyn a dowodów prostych miało to tak być: lepiej żeby, oćiec dał raczej na rzemieśło syna niż na nauki. Czego wszytkiego słusznie, prawdziwie, tak jakośmy w inszych rzeczach zwykli czynić, dołożem i doprawiem. Naprzód niechaj to każdy weźmie przed się, a u siebie pilnie upiastuje, jako wiele pożytecznych, przychodnych<sup>18</sup> tudzież znacznie zawołanych pożytków ma w sobie nauka. Ta — iż już się w rzecz wdram — domieszczą nas tego<sup>19</sup>, nie tylko abyśmy się tu na świecie dobrze mieli, wychowanie<sup>20</sup> doczesnego żywota słusznie znali, jako chleb powszedni i insze cielesne podpory, którymi zachowywamy żywot nasz dlatego, aby zdrów był a miał się dobrze, ale też dopomaga nam, abyśmy u Pana Boga dobrze stali. Onego łaskawego sobie mieli dla dostania żywota wiecznego. Czego rzemieśło w sobie nigdy nie ma, gdy się tylko około żywienia bawi, aby człowiek ten, który rzemieśła patrzy, miał co jeść i pić, a głodu nie marł na świecie, aby nago nie chodził, a zimna albo jakiego niewczasu nie cirpiał. Jako tedy żywot wieczny a żywot doczesny między sobą różni są, tak nauka abo nauczony człowiek od rzemieśnika albo od rzemieśła. Z czego możemy rozemnać, co lepiej by było: jeśli na nauki syna dać, aby na żywot wieczny się miał, jeśli na rzemieśło, aby wychowania tylko sobie zbierał. Weźmimy to stąd: ni prze co inszego żaden człowiek nie domówi się ani dostąpi żywota wiecznego, jedno przez *Pismo* a nauki, dłaczego Pan a stworzyciel nasz, chcąc człowieka do siebie przyciągnąć a sobie onego pozyskać, zrządził mu *Pismo*, *nauki*, w których on sam siebie i wolą swą tudzież zbawienie samego człowieka zatworzyć<sup>21</sup> a obwieścić raczył. Nadto jeszcze i ludzie takowe wzbudził, którzy by w tych naukach obie-

<sup>15</sup> Trafić — potrafić.

<sup>16</sup> Plac odzierzyć — zwyciężyć.

<sup>17</sup> Ćwierdzić — twierdzić.

<sup>18</sup> Przychodny — dochodowy, zyskowy.

<sup>19</sup> Domieszczą czegoś — doprowadzać do czegoś.

<sup>20</sup> Wychowanie — środki utrzymania.

<sup>21</sup> Zatworzyć — zamknąć, zawrzeć.

rając się<sup>22</sup>, inszym Boga zalecali, zbawienie i żywot wieczny oznajmiali. Tacyc byli oni patryjarchowie, prorocy, ojcowie i sami apostołowie, począwszy od Adama aż do Noego, od Noego aż do Abrama, od Abrama do Mojżesza, od Mojżesza do Dawida, aż do samego Krysta, Pana a Stworzyciela naszego, który — począwszy od dwunastu lat — czasu swego nie strawił na żadnym rzemieśle, żeby miał albo krawcem być, albo cieślą, ale znamienitym a zbawiennym doktorem. Ten Pan a Zbawiciel nasz ustnie raczył to nam w *Piśmie* swym powiedzieć i rozkazać, abysmy się uczyli *Pisma*, gdy w nim, jako mnimamy, żywot wieczny należy. I owszem, onego bogacza w *Ewangeliej* Abram, gdy z piekła zajrzawszy prosił, aby posłał kogo z umarłych do bratów a do przyjaciół swych, którym by rozwiódł<sup>23</sup>, aby się w świecie nie kochali, dobrze aby lepiej Bogu służyli, tak odprawił mówiąc mu: „Mając Mojżesza i proroki, tych niechaj słuchają”. Gdzie nie odsyła tu do rzemieślników dla prostości a nikczemności ich, ale do tych, którzy nauki w sobie mają a oną szafują i insze Boga poznać, czcić, wielbić nauczają. Krótka rzecz odprawując: nauka sama jest takowe dobro, które sam Bóg wynalazł i która nas naprzód bożej chwały, mierności a zacności umysłu nauczyła, sama też z umysłu jakoby z oczu cienność przeciera, abysmy rzeczy — i które są na niebie, i na ziemi, pierwsze, średnie, ostatnie — znali a wiedzieli. Tegoć dobra nigdy rzemieślnicy ani znają, ani mogą mieć, gdy nie głową, ale rękami a nogami robią, dlatego tedy nigdy sami przez się nie mogą przyść ku poznaniu bożemu, okrom tego, jeśli się uczonej ludzi w tym dokładać<sup>24</sup> chcieli. Co więcej, żeby te rozmaite a smaczne — iż tak rzekę — rzemieślnia miały się z wolej bożej począć, nie mogą tego rozumieć i owszem, dlatego że są otuchą ku rozkoszy, pewniejsza jest, że ludzie je rozkoszni<sup>25</sup> wynaleźli, a nie Bóg, który wrze na rozkosz, ony wydał. A aczkolwiek czytamy w księgach pierwszych Mojżeszowych<sup>26</sup> o rzeczach tych, które się wszczęły na świecie, że Pan Bóg sam usty swymi Adamowi rozkazał, aby robotą własną, jakoby rzemieślnem jakim, chleba i pożywienia nabywał, mówiąc mu: „W pocie czoła twego będziesz żyw”, z których słów mógłby kto mniwać, aby tam wtenczas rzemieślnia się wszelakie poczęły, jako krawiectwa, kowalstwa, złotnictwa, haftarstwa i insze, na czym się omyli każdy, co by tak rozumieć chciał, nie pomału. Bo Pan Bóg tam nie rozumie tych rzemieśln jedwabnych a subtelnych, które się za rozkoszą wzięli, ale rozumie oractwo, że Adam miał orać rolę a ziemię i sam siebie i dzieci swe zapomagać, czego w tym możemy dołożyć<sup>27</sup>, że też dalej mówi: „Iżes jadł ten owoc, któregoś ci

<sup>22</sup> Obierać się w czym — trudnić się czym.

<sup>23</sup> Rozwieść — zamknąć, zawrzeć.

<sup>24</sup> Dokładać się — dopytywać się, dowiadywać się.

<sup>25</sup> Tzn.: goniący za rozkoszą.

<sup>26</sup> *Genesis* III.

<sup>27</sup> Dołożyć — dorozumieć się.

był zakazał, będziesz miał ziemię niepłodną, z której się, pokąd będziesz żyw, masz żywić, gdy ona tobie wzdam wtenczas będzie rodziła oset i cicznie". Nie jest tedy rzemieślnictwo takowe dobro, które by Pan Bóg miał sam z swej wolej wydać człowiekowi, ale sam człowiek, gdy się imować<sup>28</sup> rozkoszy począł, tych rzemieślnictw sobie przyczynił ku pierwszemu rzemieślnictwu, oraniu, aby miał materij takowe i naczynia na rozkosz. Bo gdyby rzemieślnictw tych nie było, rozkosz nie miałaby się też w czym szerzyć, ani sam człowiek nie wiedziałby, jakoby delicyje sobie stroić miał. [...]

Owa krótko mówiąc, nie było takich rzemieślnictw, jakich się dziś namnożyło, nie było krawców, haftarzów, tkaczy, złotników, puszkarzy<sup>29</sup>, czapników, szwaczek i inszych; skąd panowie rzemieślnicy swą fantazyją na zadzie mogą ostać, a swym mniemanem nie wylatywać ani wyprzedzać, gdy ich rzemieślnictwa, acz są teraz na tym rozkosznym a lubieżnym świecie rzeczy potrzebne panom rozkosznym a ludziom rzetelnym, nie są przedsię w tej mierze, w jakiej położone są nauki, które Pan Bóg sam z dobrą wolą i chucią<sup>30</sup> między ludzkie wydał i uczyć się ich każdemu człowiekowi rozkazał jako tego rzemieślnictwa, z którego się każdy na łaskę bożą łatwo zapomóc może. W czym rodzicy mieliby się obaczyć, a to sobie rozważyć, iż potrzeba, aby i syny swe ku temu i takiemu rzemieślnictwu wiedli, ony do szkół dowodzili, aby tam chwały bożej, sprawiedliwości, mądrości za młodu się uczyli, jako każe Pan Krystus, mówiąc: „Nie brońcie dzieciom do mnie chodzić”<sup>31</sup>, co nic innego nie jest, jedno aby dzieci ćwiczone w nabożności, w *Piśmie*, z czego łatwo ku Panu Krystusowi przystąpić by mogli. Wiele jest przykładów, z których by każdy obaczyć mógł, iż nauka wiele człowiekowi dopomaga. Rzemieślnictwa te ręczne nigdy długo trwać a z nami mieszkać nie mogą: zaraz jako człowiek umrze, w zapamiętanie<sup>32</sup> przyjdzie, a po śmierci zostać nie może po żadnym człowieku; nauka zaś i po samej śmierci trwa, i tego człowieka, który by się nią ogrodził, nie dopuszcza jakoby umierać. Około czego czyście<sup>33</sup> jeden powiedział, że człowiek przez nauki śmierć jest, a żywot jego jakoby grób jaki, czym dał znać, że człowiek prosty a nieuk jakoby nie był człowiekiem ani żył na świecie, którego sprawy wspolek z nim samym śmierć i grób kończą. Jako też te rzemieślnictwa niebezpieczne są, sama rzecz świadczy: rzemieślnik tak prędko z rzemieślnictwa się może zubożyć, jako i zapomóc. Na przykład gdy Pan Bóg dopuści ogień albo szkody a klęski jakie, że wszystkie naczynia wtenczas potracić może, przy tym też albo ręki strada, albo nogi, rozumiem temu, nie będzie mu

<sup>28</sup> Imować się czegoś — brać się do czegoś.

<sup>29</sup> Puszkarz — rzemieślnik wyrabiający broń palną (od stpol. puszka — armata).

<sup>30</sup> Chuć — chęć, ochota.

<sup>31</sup> *Ewangelia św. Marka X.*

<sup>32</sup> Zapamiętanie — zapomnienie.

<sup>33</sup> Czyście — pięknie.



wolno robić tak jako uczonemu. Uczony, chociażby też i w tę szkodę wpadł — imienia albo zdrowia — gdy on nie rękoma albo nogami robi, ale głową, nie straci. Jakoby jeden Bias<sup>34</sup>, filozof, gdy ojczyznę nieprzyjaciele jego byli oblegli, choć inszy, przed nieprzyjacieli uciekając, majątności wynosili, on przedsię nic nie ruszał ani wynosił i mówił tak tym, którzy go byli upominali ku temu, aby też był wynosił, iż: „Ja — prawi — wszystko z sobą noszę”<sup>35</sup>. Rozumiał zacny człowiek naukę, która się niczego nie boi ani żadnego zgubić może, według rady onego Platona<sup>36</sup>, który gdy go pytano, co by za majątność ojcowie synom swym mieli gotować a nabywać, odpowiedział: „Taką, która by ani żadnego gradu, ani żadnego gwałtu, ani samego Jowisza bała się”. Ale co wiele o tym pisać. Od prostego przykładu to możemy wziąć i sobie rozważyć. Pytałby kto: „Co lepiej jest: prostym być czyli czystym a uczonym człowiekiem?” — każdy dobrego rozumu człowiek to rozezna, iż lepiej co umieć niż nic, lepiej być człowiekiem niż wołem albo cielęciami jakim. Widzimy to na oko, jako rzemieśnicy ci, którzy nic w nauce nie zakusili, są ludzie sprośni, nieobyczajni, tak prosto<sup>37</sup> jest ich człowieczeństwo, by niewypolerowane zwierciadło, czego wszystkiego nie potrzeba mnie tu przypominać, drugim to, mędrszym, zostawuję, niechaj się tym opiekują; dosyć jest mnie okazać, co by było lepszego w położonym pytaniu. A przeto ociec każdy niechaj się stara za młodu, aby syn jego do uczonych ludzi był przykazan<sup>38</sup>, a nie do rzemieśników, gdy lepiej, żeby go człowieka dostał ludziom do wszystkiego ciała godnego<sup>39</sup>, a nie tylko do samych nóg, jako szewcy, którzy jedno na nogi robią. Więcej ci mu przyjdzie pożytku z nauk niż z rzemiosła, co my w tej przyszłej kwestii okażem\*.

<sup>34</sup> Bias z Prieny — jeden z legendarnych siedmiu mędrców greckich, żyjący podobno w początkach VI wieku p.n.e. Wiadomość o tym powiedzeniu Biasa podaje Plutarch w *Moraljach* 61 a.

<sup>35</sup> Znane w starożytności powiedzenie, przypisywane różnym filozofom: *Omnia mea mecum porto*.

<sup>36</sup> Platon — filozof grecki z IV wieku p.n.e.

<sup>37</sup> Prosto — dawna forma przymiotnika na rodzaj nijaki.

<sup>38</sup> Przykazan — tu: przydzielony, skierowany.

<sup>39</sup> Tzn.: aby go dostał (z powrotem po studiach) jako człowieka potrzebnego ludziom do wszelkich zadań.

\* Następuje rozdział: *Jako źle czynią rodzicy, gdy nie mając syna pierwszej na nauce, onego służyć do dworu albo jakiemu panu za chłopca przykazują.*